

***Dla naszych sąsiadów  
ze Wschodu:***

# Lublin jest Zachodem

Urszula Doroszevska jest pracownikiem Instytutu na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej IDEE w Warszawie. Jako dziennikarka pisze o byłym ZSRR, o Kaukazie, Zakaukaziu i Krymie, m.in. dla waszyngtońskiego kwartalnika „Uncaptive Minds” i dla „Rzeczpospolitej”. Z jej inicjatywy w ubiegłym roku do Lublina przyjechali Tatarzy krymscy. Urszulę Doroszevską poprosiliśmy o rozmowę podczas jej ostatniego pobytu w naszym mieście, przy okazji wernisażu Ramiza Nietowkina, który Staremu Miastu poświęcił cykl swoich grafik.

– Podróżuję po byłym Związku Radzieckim jako dziennikarz, ale jednocześnie moja natura działacza społecznego każe mi wszędzie coś organizować. Jeśli poznaję tam ciekawych, aktywnych ludzi, natychmiast chciałabym im umożliwić kontakt z zagranicą, z Zachodem, z Polską. Sama pamiętam świetnie, jak jeszcze nie tak dawno nam było ciężko, i jak bardzo – dla normalnego życia – potrzebne były nam wyjazdy zagraniczne, kontakty z

ludźmi z Zachodu, po prostu zobaczenie na własne oczy, jak tam jest. Myślę, że teraz my możemy służyć zdobytym doświadczeniem naszym sąsiadom ze Wschodu. Polska przeszła już bowiem ten etap, który teraz przechodzą oni.

**\* Czym zajmuje się fundacja IDEE?**

– Ta mała, ale bardzo aktywna fundacja wyszukuje takich ludzi, którzy założyli już dobrze działające organi-

zacje pozarządowe w Europie Wschodniej, i umożliwia im kontakty między sobą oraz z fundacjami zachodnimi. Te ostatnie często poszukują tego rodzaju kontaktów w Europie Wschodniej i – co istotne – mogą sponсорować nasze organizacje pozarządowe.

Wydajemy też i rozsyłamy informator dla organizacji pozarządowych w języku angielskim. Naszym wielkim sukcesem było uzyskanie wsparcia dla pozarządowych organizacji na Białorusi, które tam ostatnio bardzo szybko się rozwijają, ale jednocześnie mają wiele kłopotów z władzami. Ja sama staram się wesprzeć krymskich Tatarów, którzy dopiero niedawno wrócili z wygnania w Azji Środkowej i bardzo potrzebują kontaktów z Europą, od której byli odcięci.

**\* I myśli pani, że mogą nawiązać te kontakty właśnie poprzez Lublin?**

– Tak, oczywiście. Myślę, że Lublin jest naprawdę świetnym miejscem do spotkań Zachodu ze Wschodem. To także ogromna szansa dla rozwoju tego miasta. Poza tym życie kulturalne i społeczne w Lublinie toczy się żywo i naturalnie – tu nie ma takich snobizmów, urzędniczenia i zadzierania nosów, jak w mojej rodzinnej Warszawie.

Lublin to również świetny przykład dla naszych sąsiadów ze Wschodu – tyle ciekawych rzeczy można zrobić własnymi rękami, nawet bez wielkich pieniędzy. Chętnie przywoziłabym tu po prostu zdolnych, energicznych ludzi z Białorusi, z Gruzji czy Azerbejdżanu i powiedziała: „Oglądajcie i ucźcie się”. Bo dla naszych sąsiadów ze Wschodu, Lublin jest Zachodem.

Rozmawiała:  
**MAGDALENA POKRZYCKA**

Dziennik

19 VII 1995 r.